Nr. 68. **Kraków, czwartek 5 grudnia 1907.** **Rocznik III.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . . . . kor. 10·—
„ półrocznie . . kor. 5·—
„ kwartalnie . . kor. 2·50
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 12·—
w innych państwach: rocznie kor. 15·—
w Krakowie: rocznie . . . kor. 8·—
„ kwartalnie . kor. 2·—
z dostawą do domu rocznie kor. 10·—
Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Pismo chrześcijańsko-socyalne.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Nowe oszustwo polityczne.

(*Wnioski socyalistów dotyczące drożyzny*).

Musimy znowu spełnić obowiązek na siebie przyjęty i nie pozwolić na tumanienie nieświadomych.

Z prawdziwą żydowsko-tandeciarską reklamą puściła galicyjska czerwona międzynarodówka nową rakietę. Na krzywdzie ludzkiej chce zrobić mandatowy interes. Nikt by nie uwierzył nawet, że na wyzysku i nędzy ludu umieją robić interes nie tylko wszechświatowi spekulanci giełdowi, ale i oszuści mandatowi, jakimi są międzynarodowi socyalni-demokraci.

Sposobność nadarzyła im się nie zła. Straszna drożyzna środków żywności, mieszkań i opału jest klęską obecnej chwili jaką przechodzimy. Jest ona tem straszniejsza, że dotknęła najbiedniejszych, co z grosza zapracowanego jeno żyć muszą.

Wprost rozpacz ogarnia wielu na myśl o przyszłości, jeżeli się nie położy jakiejś tamy dalszemu podrożeniu. W Czechach wybuchły nawet strejki i demonstracye, tak dokuczliwie przygniata ludzi drożyzna. Usunięcia tej niesłychanej klęski drożyzny żądamy od parlamentu razem wszyscy. Nie ma ani jednego takiego, któryby chciał zgodzić się na to, by handlarze i wyzyskiwacze do milionów przychodzili kosztem naszych kieszeni, naszej nędznej egzystencyi.

Ale oto co robią socyalni demokraci. Zagrawszy po swojemu na ludzkiej biedzie bez wszelkiej poważnej myśli nad zaradzeniem złemu, wyrwali się z wnioskami w parlamencie takimi, że klęską jeszcze większą byłyby niż sama drożyzna, gdyby parlament wnioski te przyjął i na nie się zgodził.

Wnieśli oni przez swych posłów niemieckich Schrammla i Rennera dwa nagle wnioski w parlamencie, nad którymi przez 5 dni toczyły się obrady, a które nie zyskawszy potrzebnej liczby głosów, upadły. — Jeden z wniosków żądał, otwarcia granic dla mąki i zboża, sprowadzania mrożonego mięsa z Ameryki, drugi zaś skierowany do ministra rolnictwa, żądał funduszów ze skarbu rządowego, dla podniesienia rolnictwa w całem państwie. A kiedy ani jeden z tych wniosków nie przeszedł, bo przejść nie mógł, wydali socyalni-demokraci hałaśliwy, jak żydowska gęba, okrzyk, skierowany ku swoim przeciwnikom, w myśl programowej walki klasowej i rzucili klątwę potępienia na szlachciców i „klerykałów“, wołając: Zdradzili haniebnie ludność miejską, ludność przemysłową; wydali lud na łup zachłanności właścicieli dóbr i księży!

Oczywiście trudno takie oszczerstwo pozostawić bez odpowiedzi bo trzeba kłaść tamę takiemu wstrętnemu handlarstwu politycznemu, jakie uprawiają socyalni demokraci.

Bo jakże wyglądają w praktyce ich obydwa wnioski? Oto najpierw stoją one do siebie w prostem przeciwieństwie. Jeden z nich żąda otwarcia granic dla wszelkich środków żywności, zniesienia ceł i wszelkich opłat niby dla obniżenia cen zboża. Tem samem wydać chcą na łup zagranicznych handlarzy całe nasze rolnictwo, które zginęłoby i przepadło niechybnie, gdyby nie miało żadnej ochrony. A zresztą kto może ręczyć i za to, czy ci zagraniczni handlarze nie porozumieją się miedzy sobą wkrótce, by swój towar pozostawić przy obecnej cenie i drożyznę pozostawić nadal?

Tak zrujnowane rolnictwo chcą socyalni demokraci żywić potem z funduszów rządowych, zostawić na łasce biurokratów i na jałmużnie rządowej utrzymywać.

Wniosek przeto socyal-demokratów wygląda tylko na kpiny z rolników! I nic dziwnego. Wszak niedawno temu jeden z przywódców socyalistycznych w sejmie austryackim wołał: „My nie pozwolimy paść robotników funduszami publicznymi“. A czy Daszyński nie wrzeszczał na zgromadzeniach włościan, „że po chłopach przejść się musi, jak po gnoju“. I prawdziwie do reszty zniszczyliby rolników, sprowadziliby kraj i państwo do ruiny, gdyby przeszły wnioski socyalnych demokratów.

I jeszcze na jedno trzeba zwrócić uwagę: co właściwie drożeje? Kapusta, ziemniaki tanie, mięso tańsze niż za granicą. U nas kosztuje przeciętnie funt mięsa po 70 hal., a w Prusach kosztuje przeciętnie po 84 hal. Drożeją tylko te towary, które idą na rynek międzynarodowy, którym handlują bankierzy milionowi. Podnoszą się ciągle ceny zboża, węgla, mieszkań i ubrania, czyli tych środków do życia, których ceny dyktują nam żydowscy handlarze wszechświatowi. I o dziwo, ci właśnie żydowscy handlarze międzynarodowi głosowali za wnioskami socyalnych demokratów, by tym sposobem ratować swe milionowe zyski pod osłoną czerwonej szmaty — która dziś oznacza wyciskanie krwi z biednych.

Wnioski socyalnych demokratów i dlatego były nie do przyjęcia, bo odbierało za jednym zamachem państwu źródła dochodów, jakie pobiera z ceł i z opłat środków żywności. Igdyby socyalni demokraci byli swe wnioski przeprowadzili, państwo znalazłoby się nagle bez środków utrzymania, byłoby rownież zrujnowane, a tem samem ruina spotkałaby i wszystkich jego obywateli.

Wiedzieli już z góry socyalni-demokraci, że ich wnioski są nie do przyjęcia, wiedzieli, że takimi wnioskami nie przyczynią się wcale do usunięcia drożyzny, wiedzieli również dobrze, że przez to wywołają wśród ludności jeszcze większe rozgoryczenie, a tem samem uniemożliwią poważne myślenie nad tak ważną sprawą, jaką jest drożyzna, że będą mogli jeno skuteczniej przez to agitować dla swych celów partyjnych.

Tak tedy cała sprawa wniosków socyalnych dem., była tylko wstrętną komedyą zaprzedanych żydowskim handlarzom politycznych oszustów socyalistycznych, których dążeniem jest: zniszczenie nie tylko bogatszych ale i nas wszystkich ubogich a celem ostatecznym, dorwanie się do władzy absolutnej Od takiej jednak gospodarki chroń nas Boże.

Z POLA WALKI.

(Daszyński—Bura).

Frysztat.

Korespondent nasz pisze: Jeszcze dwa tygodnie dzielą nas od wyborów. Dzień 16 grudnia ma orzec, czy tow. Daszyński będzie posłem czy nie. Socyaliści postanowili koniecznie pr eprzeć go i rozpoczęli ruchliwą agitacyę. Rozgoryczenie jednak, wywołane złożeniem mandatu przez tow. Regera, panuje nawet u znacznej części socyalistów. Tow. Reger obiecywał bardzo dużo, a nic nie wskórawszy, ustąpił po 4 miesiącach za „pozwoleniem“ jedynie mężów zaufania socyalistycznych. Tem zraził sobie wielu, którzy oddali mu swoje głosy w maju. Nieraz już publicznie oświadczali, szczególnie rolnicy, że po ustąpieniu tow. Regera, po raz drugi nie oddadzą głosów socyaliście. Obecnie jest tylko jeden kontrkandydat, a znany jest tak między robotnikami, jak i rolnikami, jako człowiek uczciwy pracowity i uzdolniony, podczas gdy przy pierwszych wyborach byli trzej kandydaci, zwalczający się nawzajem i robiący tylko reklamę tow. Regerowi. Zarzutów podnoszonym przeciw nim, nie można podnieść przeciw p. Burze. Oto są przyczyny, stwarzające dziś sytuacyę o wiele korzystniejszą dla zwalczenia kandydatury socyalistycznej.

Wyborców jest razem przeszło 9.000: z tego zbałamuconych robotników, należących do „Unii górników“. jest niecałe 3.000. Przeszło 6.000 wyborców nie przyznaje się do socyalizmu, a głosowało z nich blizko 4 000 tylko wskutek terroru i łatwowierności i wskutek słabej agitacyi ze strony przeciwnej. P. Friedel, który przeszło 800 głosów na siebie zebrał, początkowo sprzyjał kandydaturze tow. Daszyńskiego, zwalczany jednak w ostatnim czasie — oświadczył w „Głosie ludu śląskiego“ (z 23 listopada b. r.), że „obywatele, nie należący do partyi, nie mogą głosować na Daszyńskiego, bo to wyglądałoby tak, że nas socyaliści biją po pysku, a my byśmy jeszcze im gębę nadstawiali!“ Wobec tego o świadczenia partya socyalistyczna jest osamotniona, a wszyscy niesocyaliści powinni stanąć przeciw niej, czyli ze tow. Daszyńskiemu należy się w najlepszym razie 3.000, a p. Burze przeszło 6.000 głosów.

Tak się rzecz przedstawia w rzeczywistości i z tego wynika, że wybór Daszyńskiego może i musi być uniemożliwiony, jeżeli tylko uświadomi się owych 6.000 wyborców o prawdziwym stanie rzeczy. Do tego trzeba tylko jak najwięcej agitacyi na zgromadzeniach, od domu do domu i w odezwach. W tym kierunku pobudzać należy wszystkie uczciwe żywioły w kraju. Czas nagli!

Dnia 24 listopada odbyliśmy 8 zgromadzeń, z których tylko jedno uważać można za niekorzystne. Dnia 1 grudnia odbędzie się dalszych 11 zgromadzeń, a dnia 4 grudnia odbędzie się 4. Jest to praca żmudna, ale nie nadaremna. Wszystkich gmin razem jest 27, trzeba więc wszystkie obejść, a oprócz tego w niektórych być dwa i trzy razy.

Do tego trzeba agitatorów dzielnych a licznych. Socyaliści sprowadzają z Galicyi całą masę mówców, a my? Nasza większość narodowa powinna ich dostarczyć przynajmniej w dwójnasób.

Galicya pomódz powinna, a głównie Kraków, który wie, dlaczego zwalczył Daszyńskiego... Wroga narodu i religii również i ze Śląska do parlamentu puścić nie należy! Z upadkiem Daszyńskiego, upadnie niejedno zło zatruwające nasze życie społeczne. Więc dalej do dzieła! Kto może, a zacny est — niech pomaga!

Hyeny żerujące...

W ostatnich latach nie było ani jednego wypadku w Polsce, w którymby nie wzięli udział socyaliści, proszeni czy nieproszeni, powołani czy nie powołani, i nie wycisnęli zaraz em swego barbarzyńskiego, a już najmniej antycywilizacyjnego piętna.

Osobliwie przywódcy socyalistów galicyjskich, ta barbarzyńska dzicz wykolejeńców życiowych, wychowana w rynsztokach, a mająca pretensyę przewodzenia ludowi — zatruwa życie społeczne i jak stado hyen żywi się tem, co zatruje, co uśmierci i co doprowadzi do rozkładu...

Wychowawszy Sobolów, zaprawiła ich ta dzicz do szermowania piórem — więc płodzą w „Naprzodzie“ artykuł po artykule w rozmaitych kwestyach społecznych, rozpruwają brzuchy ludziom, zaglądają do ich wnętrza i.. sądzą o duszy!..

Bolejące serca ojców, matek, synów, córek. tną, i z ociekającej im po palcach krwi serdecznej a niewinnej, sądzą o tem, co w sercu jest i co było z uczucia... Wstrętna dzicz prawi nawet o uczuciach ludzkich! Rozbijając głowy ludzkie i chłepcąc z nich mózgi, przemawiają za rozum w tych mózgach będący, a nie mają świadomości, że nie mówią, lecz tylko jak hyeny wyją...

Wyspiański — socyalistą!

I oto „Naprzód“ nie zważając wcale na to. że ledwo zastygłe zwłoki wielkiego piewcy Wyspiańskiego spoczęły na marach, już rzucił się na niego i przytoczywszy z dzieł poety wszystkie te ustępy, które jaskrawością porównań rewolucyjnych tchnęły — uczynił zeń... socyalistę!

I gdyby takiej hyenie naprzodowej wpadł pod rękę jakiś ustęp z mowy złodzieja w dramacie na scenie, zpewnością byłby przytoczył ten ustęp i zaopatrzył go komentarzem: że słowa złodzieja mówiącego w dramacie — są przykazaniem danem narodowi przez poetę.

U takiej dziczy jak naprzodowcy — jest wszystko możliwe, skoro możliwem było z powyrywanych ustępów z dyalogów osób w dramatach Wyspiańskiego działających, — zniżyć wielką postać poety narodowego — do rzędu karykatur socyalistycznych.

Żona poety.

Hyeny socyalistyczne w „Naprzodzie“, w tym samym numerze, niby dla uczczenia pamięci Wyspiańskiego poświęconym — w sposób jeszcze haniebniejszy, bo wprost barbarzyński i plugawy obeszli się z towarzyszką życia poety. Według „Naprzodu“: „Ożenił się był Wyspiański z kobietą, w której nie szukał (?) i nie znalazł (?) towarzyszki swoich wzlotów duchowych, lecz gospodynie domu“ itd.

Taka, krwią ludzką napęczniała hyena, mówić się ośmiela o duchowych zaletach kobiety, o której mąż jej ś. p. Stanisław Wyspiański (mając również na myśli galic. socyalistów) — napisał:

Niech nikt nad grobem mi nie płacze;
krom jednej mojej żony;
za nic mi wasze łzy sobacze
i żal ten wasz zmyślony!
— — — — — — — — — — —

Hyeny wyją: finał reklamowy!..

A teraz na zakończenie, słów kilka o tem, jak zwyrodniali naprzodowcy swoje piśmidło „Naprzodem“ zwane, chcieli zareklamować kosztem wypadku śmierci wielkiego poety i kosztem prawdy!

W dniu pogrzebu pojawiło się mnóstwo afiszów na rogach ulic m. Krakowa obwieszczających senzacyjną nowinę: „Ludy czytajcie (n. b. i kupujcie!) numer poniedziałkowy „Naprzodu“ bo tam znajdziecie nigdzie dotąd niedrukowany utwór Wyspiańskiego!“

Niektórzy z ludku jeszcze raz dali się wziąć na kawał socyalistycznym blagierom — i kupowali ten „osobliwy“ numer „Naprzodu“ i.. o zgrozo! wyczytali w nim wiersz, który już cztery lata temu, czytali w „Nowej Reformie“, tu w Krakowie! (Patrz nr. „N. Reformy“ z 2 lipca 1903 roku).

I te nikczemne dusze, te głupie, pozbawione wszelkiej wiedzy mózgi — ta dzicz chuligańsko-naprzodowa, ośmiela się w obliczu cywilizacyi XX. wieku, tu, w środku Europy, dokonywać takich rozbójniczo-złodziejskich czynów — na wszystkiem co w narodzie święte, wielkie i uczciwe a kulturalne!

Nie wiadomo, czy żandarmsko-chuligańska dusza rosyjska jest bardziej groźniejszą dla kultury i wolności, czy dusza tych naprzodowych socyalistów, gdyby się oni dorwali władzy? O, byłaby różnica! Tamta dusza azyatycka, prosta, a ta socyalistyczna... byłaby rafinowaną! Lecz Bóg łaskaw! Lud uchroni się od knuta i Sybiru socyalistycznego. Możemy „Naprzód“ i jego adherentów o tem zapewnić!

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp“!
Kupujcie tylko u Chrześcijan!

† **Edward Jaroszyński** jeden z pierwszych, którzy podnieśli hasło i sztandar chrześcijańskiej demokracyi w Polsce, autor trzytomowego dzieła „Katolicyzm socyalny“ i dziełka „Leon XIII i demokracya chrześcijańska“ oraz działacz chrześcijańsko-społeczny zmarł nagle. Wysiadł z wagonu na stacyi Ziatkowice i podążał końmi do domu; przejeżdżając przez tor kolejowy śmierć znalazł pod kołami pociągu. — Zmarły osierocił czworo dzieci i żonę. Liczył lat 42. — Cześć jego pamięci!

Protest dziennikarzy polskich. „Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich, jako reprezentacya polskiego dziennikarstwa w kraju, przyłącza się do protestu całego ogółu polskiego przeciwko nowemu zamachowi rządu pruskiego na przyrodzone prawa ludzkie i na nieprzedawnione prawa narodu polskiego; wyraża uznanie tym polskim posłom do parlamentu wiedeńskiego za pełne godności spełnienie narodowego obowiązku i gorącą podziękę posłom innych narodowości, którzy łącznie z naszą reprezentacyą parlamentarną podnieśli głos protestu przeciw polityce gwałtu i bezprawia; zagrożonemu w swych najświętszych prawach społeczeństwu polskiemu w zaborze pruskim przesyła na ręce Koła polskiego w Berlinie hołd za jego dotychczasową dzielną i niezmordowaną obronę narodowego bytu, gorącą zachętę do wytrwania w tej ciężkiej walce z wiarą w ostateczne a niezawodne zwycięstwo sprawiedliwości nad brutalną przemocą“.

„Walne zgromadzenie poleca równocześnie Wydziałowi Towarzystwa opracowanie wyczerpującego memoryału w sprawie nowych barbarzyńskich ustaw pruskich i przesłanie tego memoryału tym związkom dziennikarskim, do których Towarzystwo dziennikarzy polskich należy, a w szczególności „Związkowi prasy słowiańskiej“. „austr. związkowi dziennikarzy we Wiedniu“ i „Centralnemu biuru międzynarodowego związku prasy“ w Paryżu, z prośbą o zakomunikowanie naszego memoryału wszystkim Towarzystwom dziennikarskim, należącym do tych organizacyj prasy“.

Zdrajca uchwał i debaty tajnego posiedzenia Rady miasta Krakowa — tow. Daszyński niech żyje!

Tak zapewne dzicz żydowsko-socyalistyczna zawoła, mimo, że się dowie, co następuje: Na ostatniem piątkowem posiedzeniu tajnem Rady m. Krakowa, debatowano nad rezolucyą protestującą przeciw wywłaszczeniu Polaków przez rząd pruski. Członek Rady m. Krakowa tow. Daszyński, chcąc mieć tanią reklamę dla swego rzekomego patryotyzmu — przystąpił podczas przerwy obrad do stołu dziennikarskiego i oświadczył wszem wobec i każdemu z osobna, że on był na tajnem posiedzeniu owym, który rezolucyę protestującą sformułował i że właśnie jego rezolucya przez Radę przyjętą została!

Ten zdrajca uchwał tajnego posiedzenia z pewnością nieomieszka piętnować drugich za podobny czyn, jakiego się sam dopuścił! Komentarze zbyteczne. Kto ma rozum i honor — niech czyn Daszyńskiego sam osądzi...

W Polskim Związku katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie w niedzielę 1 grudnia o godzinie 5 po południu odbył się Wieczór listopadowy. Słowo wstępne o prawdziwej chrześcijańskiej miłości ojczyzny wypowiedziała w gorących słowach p. Henrykowa Dziewicka. Przy końcu wspomniała o nowem barbarzyńskiem bezprawiu Prusaków zaznaczając czarną niewdzięczność Niemców, których niegdyś Polska własnemi piersiami i własną krwią broniła przed Tatarami i hordami tureckiemi! Następnie młodsi członkowie Związku wygłosili kilka udatnych patryotycznych wierszy, wśród których swą werwą i zrozumieniem rzeczy odznaczył się kol. Józef Frącek. Muzyka mandolinistów związkowa dopełniła całości tego, pełnego szlachetnych porywów młodzieży robotniczej wieczorku, z okazyi rocznicy walk o niepodległość ojczyzny.

Hakatyści pruscy a robotnicy polscy. W Toruniu obradowała komisya ministeryalna w sprawie zatrudniania w Niemczech robotników rolnych z Król. Polskiego i Galicyi. Postanowiono, aby zostały utworzone urzędy graniczne w celu kontrolowania robotników sezonowych. W celu zapobiegania zrywaniu kontraktów, mają robotnicy zostać zaopatrzeni przez władze w legitymacye, bez których nie będzie ich wolno zatrudniać. Urzędy graniczne zostać mają urządzone z dniem 1 kwietnia 1908. Uchwała ta ma na celu przedewszystkiem dostarczanie robotników polskich właścicielom niemieckim i wydanie robotnika polskiego zupełnie na łaskę władz hakatystycznych. Społeczeństwo polskie musi koniecznie jak najprędzej przystąpić do organizacyi naszego wychodźtwa, aby zapobiedz następstwom powyższej uchwały Prusaków, szkodliwej tak dla dobra materyalnego robotnika, jak i ze względów politycznych. Nie możemy przecież spokojnie dopuścić do tego, żeby hakatystyczne władze pruskie dowolnie rozporządzały mieniem, zdrowiem i życiem robotników polskich z Galicyi i Królestwa.

„Towarzysz“ dr. Marek w Krakowie, skazany został onegdaj przez sąd krakowski na dziesięć dni aresztu ewentualnie na 100 kor. grzywny, za podburzanie i podrzeganie do nienawiści społecznej, oraz rzucanie obelżywych słów na zgromadzeniu partyjnem w dniu 16 czerwca br.

Kapitaliści, właściciele fabryk cukrowych na odbytem generalnem zebraniu stowarzyszenia austryackich fabryk cukrowych w Pradze, wystąpili przeciw zniżeniu podatku od cukru z całą stanowczością zaprotestowali przeciwko zapowiedzianym przez rząd ustawom przeciw „kartelom“. Kapitaliści chcą więc koniecznie umorzyć ludność głodem.

Organizacya ministerstwa pracy. Jak wiadomo, obecnie organizuje się w Austryi obok istniejących, ministerstwo pracy. — „Poln. Correspendenz“ o organizacyi tegoż ministerstwa podaje następujące szczegóły:

Ministerstwo pracy składać się ma z trzech grup:

Pierwszą byłaby grupa obejmująca 2 sekcye, a przydzielone jej będą agendy budowlane, podlegające obecnie ministerstwu spraw wewnętrznych i ministerstwu handlu. Do tej grupy przydzielone będą także sprawy budowli wodnych. Prawdopodobnie obecnie będzie można uczynić zadość długoletniemu życzeniu techników, ażeby z ich łona powołać obu szefów sekcyi.

Druga grupa ma obejmować agendy t. zw. polityki stanu średniego, a więc należałoby tu: popieranie przemysłu, sprawa kredytu dla przemysłu dro-

Kurs społeczny.

Poznań.

Następny, z rzędu drugi dzień kursu rozpoczął się wykładem ks. prał. Stychla na temat: „Obecny stan rzeczy w dziedzinie reform społecznych“. Po przytoczeniu ważniejszych przyczyn, które spowodowały kwestyę społeczną, i po scharakteryzowaniu różnic, jakie widzimy między teraźniejszą epoką produkcyi a dawniejszą, roztoczył referent cały aparat państwowego ustawodawstwa niemieckiego, które zapewnia robotnikowi ochronę i zabezpieczenie. Wskazał na ustawodawstwo, które ustanawia Wydziały robotnicze w przemyśle, sądy rozjemcze, uregulowanie pracy nocnej, pracy kobiet i dzieci, inspektoraty przemysłowe. Na zabezpieczenie robotnika złożyły się ustawy kas chorych, na czas niezdolności do pracy i na starość. Zwrócił uwagę referent na wybory szczególnej do kas chorych, bo zarządy tych kas mają wpływ decydujący na wszystkie inne. Wreszczcie przeszedł do prawa koalicyi i omówił sprawę organizacyi robotniczej zawodowej, której najsilniejszą bronią jest strejk, a ten według zasad chrześcijańskiej moralności jest czynnością moralnie dozwoloną.

Ks. prałat Wawrzyniak przeszedł do kwestyi: „Nasze organizacye i podział pracy między niemi.“

Kto zna tego wielkiego organizatora i niezmordowanego pracownika na niwie pracy szczególnie społeczno-ekonomicznej, ten z góry przypuszczać musiał, że refarat ten wygłoszony będzie ze szczególną znajomością wszelkich organizacyi społecznych istniejących w Poznańskiem. I tak było w istocie. Referent rozpoczął najpierw od bractw i stowarzyszeń religijnych jak: Trzeci Zakon św. Franciszka i św. Dominika, „Matki chrześcijańskie“, „Straż św. Józefa“. — Potem przeszedł do Kongregacyi dobroczynnych, z których uwydatnił najbardziej konferencye św. Wincentego a Paulo. Wszystkie te Kongregacye tworzą jeden Związek, by mieć jakąś kontrolę nad żebrzącymi. Wiele pieniędzy idzie na cele dobroczynne i kościelne zagranicę — „mniej to czyńmy“, mówił referent, „a więcej obracajmy na swoje potrzeby, bo ich mamy bardzo wiele“. Do organizacyi ludowych zaliczył referent czytelnie ludowe i parafialne, w których odbywają się wykłady zwłaszcza z obrazami świetlanymi. Są Towarzystwa śpiewu, muzyczne, sztuk pięknych, Przyjaciół nauk, Tow. „Sokół“, które rząd posądza o politykę, towarzystwa hygieniczne, pomocy naukowej, zawodowo-ekonomiczne, które prowadzą pracujący lud od najmłodszych lat przez całe życie. Dalej katol. Towarzystwa robotnicze, Związki zawodowe robotnicze... Włościanie mają Kółka włościańskie, nawet księża organizują się we własny Związek. Są spółki zarobkowo-oszczędnościowe, które tępią lichwę, a wreszcie organizacye polityczne, które przez wiece, komitety, wydawanie broszur i sprawozdań parlamentarnych, pracują dość wiele.

Niech każdy, kończył referent, organizuje się, a organizacye niech się centralizują, gdyż nie wolno nikomu iść w pojedynkę, być sobkiem!

Ks. prałat Laubitz mówił na temat: „Znaczenie domów parafialnych w pracy duszpasterskiej i społecznej — sposoby ich budowania“. Dążenie pracy społecznej w Poznańskiem jest, by każda parafia mogła mieć własny dom katolicki, gdzieby koncentrować się mogła cała praca społeczna. Referent podał 3 wzory domów, które można by budować. Jeden kosztowałby 3500 marek, drugi 6600 m., a trzeci już wielki 50.000 marek. Do tych domów parafialnych zaliczył referent żłóbki dla niemowląt i ochronki dla małych dzieci. Trzeci dzień kursu rozpoczął się wykładem ks. dra Zimmermanna na temat: „Znaczenie stanu robotniczego dla Kościoła i społeczeństwa“. — Znaczenie stanu robotniczego polega przedewszystkiem na jego ilości — mówił referent. We wszystkich państwach jest ludności pracującej, robotniczej, najmniej 80 proc. Siła też państwa spoczywa w dobrze robotnika, stąd tak wzrosła Ameryka. Nie inteligencya przyczynia się do wzrostu siły społeczeństwa, ale ludność robotnicza, która przychodzi ze wsi do miast i tam zamieszkuje, bo robotnik żeni się wcześnie i dzieci nie uważa sobie za ciężar, ale za dorobek. Ludność robotnicza dostarcza najwięcej żołnierzy, a zwłaszcza ludność katolicka jest siłą najbardziej rozrodczą. Wiara jest siłą narodów. Robotnika przygniata najbardziej niepewność jutra, o które społeczeństwo nie troszczy się dla niego dostatecznie, stąd czuje on krzywdę, obcym i niezadowolonym się staje. Ruch tedy robotniczy zmierza do tego, że: 1) Robotnicy chcą mieć własną reprezentacyę swego stanu; 2) chcą być pełnoletnimi w społeczeństwie; 3) chcą emancypacyi swego stanu, jeżeli ma ustać stan walk i niepokojów. A skoro ludność robotnicza jest najliczniejsza, to Kościół szczególniej ma w tem interes, by między robotniczą klasą a resztą społeczeństwa nie było fermentu. Materyalne i społeczne polepszenie bytu robotnika stanowić ma też dodatni rezultat dla Kościoła. Za upadek np. sztuki Kościół nie odpowiada, ale gdy panuje nędza wśród ludu, wtedy ciężar ten spada i na Kościół.

Znaczenie tedy i położenie robotnika wogóle, dotyczy w pierwszym rzędzie Kościoła, który temu stanowi, jako najbardziej potrzebującemu pomocy, służyć powinien, bo bogaci sami dają sobie radę.

bnego, sprawa nauk przemysłowych, reforma mieszkań itp.

Trzecia grupa socyalno-polityczna otrzymałaby rozmaite agendy, rozproszone obecnie po ministerstwach istniejących.

Nadto istnieje projekt, aby wszystkie agendy, dotyczące ubezpieczenia na starość i wypadek niezdolności do pracy, jakoteż statystyczny urząd pracy zjednoczyć w jeden państwowy urząd ubezpieczenia, który podobnie, jak pocztowa kasa oszczędności, byłby instytucyą samodzielną, podlegającą jedynie ministerstwu pracy, jako swojej najwyższej instancyi.

Walka z Kościołem w Austryi. Socyalny-demokrata poseł Pernerstorfer i towarzysze wnieśli onegdaj w parlamencie wniosek nagły, w którym domagają się wyrzucenia fakultetów teologicznych z uniwersytetów w Austryi, czyli żeby znieść wykłady teologii na uniwersytetach. Wniosek nie osiągnie zamierzonego celu, ze względu na stronnictwo chrześcijańsko-socyalne i Koło polskie, ale charakteryzuje on dosadnie zamiary socyalistyczne i jest niejako pierwszym krokiem zaczepnym w walce z Kościołem w obecnej Izbie poselskiej, co należy sobie dobrze zapamiętać.

Zjazd narodowych demokratów galicyjskich odbył się w ubiegłą sobotę i niedzielę we Lwowie. Na zjeździe dokonano nowych wyborów głównego zarządu, ponieważ dotychczasowy przewodniczący, dr. Głąbiński, obejmując prezydyum Koła polskiego, musiał się zrzec prezesostwa w stronnictwie. Obecny zarząd stronnictwa narodowo-demokratycznego tak się przedstawia: prezesem dr. Jan Gwalbert Pawlikowski z Medyki, pierwszym wiceprezesem dr. Ludomir German, jako przewodniczący klubu dem.-nar. w parlamencie, drugim wiceprezesem dr. Leonard Tarnawski, poseł przemyski, jako przedstawiciel posłów sejmowych, trzecim dr. Stanisław Grabski, jako przewodniczący komisyi organizacyjnej stronnictwa.

Zjazd dokonał podobno pewnych zmian w swym programie oraz w organizacyi. Obmyślił podobno również plan pracy na najbliższą przyszłość.

Bandytyzm w Galicyi. Z Borszczowa donoszą: W nocy z soboty na niedzielę włamali się niewyśledzeni dotychczas zbrodniarze do tutejszego urzędu podatkowego i zrabowali, o ile dotychczas można było stwierdzić, kwotę 140 tysięcy koron. Dotąd złodziei nie ujęto.

Handel i przemysł, jako źródło bogactwa narodów.

Jak ważną rolę w ekonomicznem życiu narodów odgrywa handel i przemysł, wskazuje następująca statystyka majątku narodowego poszczególnych państw: Według niej majątek narodowy Anglii ma wynosić 230 miliardów koron; majątek narodowy Francyi wynosi 194 miliardy koron, majątek Niemiec 196 miliardów. Te trzy państwa czerpią swoje bogactwo głównie z handlu i przemysłu. Jakże ubogą jest wobec nich przeważnie rolnicza Rosya! Majątek narodowy całego caratu oblicza rzeczona statystyka tylko na 124 miliardy koron, a przecież Rosya europejska jest co do obszaru dwanaście razy większą od Anglii liczy prawie trzy razy tyle mieszkańców co Anglia, a w podobnym stosunku jest także większą od Niemiec i Francyi!

Majątek narodowy krajów i ludów monarchii austryackiej (bez Węgier) wynosić ma 86 miliardów, majątek Belgii 18 miliardów. Ostatni ten kraj jest co do obszaru dziewięć razy mniejszy od Austryi, w stosunku do niej zatem powinien jego majątek narodowy wynosić tylko ośm do dziewięciu miliardów koron — a tymczasem wynosi dwa razy tyle.

Belgia więc jest stosunkowo dwa razy bogatszą, niż monarchia habsburska — a zawdzięcza to wyłącznie kwitnącemu swemu przemysłowi i handlowi. Bogactwa narodowe innych państw obliczają: Włoch na 60 miliardów, Hiszpanii na 46 miliardów, państw naddunajskich na 18 miliardów, Holandyi na 16 miliardów, Szwecyi i Norwegii na 14 miliardów, Danii na 8 miliardów, Portugalia również na 8 miliardów.

I te ostatnie państwa są wymownym przykładem, jakie wielkie znaczenie ma w ekonomii narodów handel. Portugalia obejmuje 1600 mil kwadratowych i liczy przeszło 5 milionów mieszkańców, Dania tylko 700 kwadratowych mil i niespełna 2 i pół miliona mieszkańców. Portugalia posiada nadto rozległe i żyzne kolonie zamorskie, Dania tylko pustynną Islandyę i trzy maleńkie wysepki amerykańskie — i mimo to majątek narodowy obu tych krajów jest zupełnie równy. Lecz Portugalia posiada tylko 280, Dania zaś 3000 okrętów handlowych i w tym samym stosunku większy handel. Nawet mała i pod względem wydajności ziemi zupełnie wyczerpana Grecya, wykazuje jeszcze majątek narodowy w kwocie 4 miliardów — także jedynie dzięki swemu handlowi.

Nad wszystkiemi atoli państwami górują Stany Zjednoczone Ameryki północnej, których majątek obliczają na 423 miliardy.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Izba posłów.

Poniedziałkowe posiedzenie Izby rozpoczęło się o godzinie 3 po południu. Po przeczytaniu wpływu tj. wniosków, interpelacyi, minister skarbu wniósł projekt ustawy w sprawie obniżenia podatku od cukru. Między wnioskami znajdowały się wnioski socyalnych demokratów wyrzucenie wydziałów teologicznych z uniwersytetów. Następnie rozpoczęli przemówienia obstrukcyjne radykali czescy tak, że siedmiogodzinne posiedzenie zajęli wyłącznie dla siebie. Po skończeniu przemówień ciągnęły się zapytania do prezydyum, a wreszcie koniec posiedzenia o godzinie 11 w nocy.

Następne posiedzenie

odbyło się we wtorek. Zaraz na początku posiedzenia prezydent ministrów bar. Beck odpowiedział na zapytanie prezesa Koła Polskiego w sprawie wywłaszczenia Polaków w Prusiech. Prezydent oznajmił, że jest zwyczajem zupełnie uznanym i utartym w prawie narodów, że nie wolno się mieszać w sprawy wewnętrzne obcego państwa. Dlatego rząd i wszystkie czynniki publiczne pod każdym względem przestrzegać muszą tej zasady, choćby może uczucie w innym kierunku parło. My, którzy troskliwie nad tem czuwamy, aby nikt się nie mięszał w nasze sprawy, musimy tej samej zasady także wobec innych przestrzegać. Oświadczenie prezydenta przyjęli Polacy jak wszystkie stronnictwa słowiańskie bez dyskusyi do wiadomości. Gdyby znowu bar. Beck był w czemkolwiek obraził uczucia narodowe naszej reprezentacyi, byliby wszyscy posłowie słowiańscy zarządali otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią. Taka bowiem uchwała zapadła na posiedzeniu przewodniczących klubów słowiańskich. — Po odpowiedzi prezydenta odczytano wnioski i interpelacye, poczem Izba przystąpiła do obrad nad wnioskiem nagłym w sprawie demonstracyj przeciw drożyźnie w Czechach.

Wniosek po krótkiej dyskusyi odrzucono. Po uzasadnieniu wniosku nagłego przez p. Grossa w sprawie dostarczenia środków pieniężnych dla kredytu galicyjskiego, który został odrzucony, p. Masaryk (liberał czeski) uzasadniał swój wniosek nagły, wniesiony z powodu dzielnego wystąpienia dr. Luegera na ostatnim wiecu katolickim w Wiedniu w sprawie uniwersytetów. Pos. Masaryk zląkł się słów dr. Luegera, że chrześcijański lud rozpocząć musi walkę o zdobycie uniwersytetów i dlatego wzywa rząd, żeby bronił żydziałego liberalizmu zakorzenionego na uniwersytetach w Wiedniu i w innych krajach. Odpowiedział mu minister oświaty Marschet, tłumacząc, że „rząd zawsze będzie bronił wolności nauki“, tak, jakby ta „wolność“ miała na tem polegać, że na 8 profesorów nowych na uniwersytecie wiedeńskim powołał rząd 7 żydów. Dosyć trafną odpowiedź Masarykowi dał p. Sternberg, który zaznaczył, że dr. Lueger w swej mowie na zjeździe katolickim, pragnął osobno podkreślić, iż uniwesytety muszą być wydarte z rąk międzynarodowego kapitału i zdobyte dla ludu. Mowca podniósł, że ze względu na wielkie znaczenie szkolnictwa dla moralnego wychowania, nie jest dla ludu rzeczą obojętną, czy profesorowie stoją na wysokości etyki, czy też nie. Historya dowodzi, że najwybitniejsi mężowie byli dobrymi chrześcijanami.

Po przemówieniu żyda Mahlera, który wniosek Masaryka popierał, posiedzenie przerwano. Następne dziś o godzinie 11 przed południem.

Sytuacya

w parlamencie, z powodu ciągle stawianych wniosków nagłych uniemożliwiających przystąpienie do obrad nad ugodą austryacko-węgierską (która ma być do 21 bm. łącznie z prowizoryum budżetowem załatwioną) przedstawia się dosyć poważnie. Mówią już nawet o rządach osławionym paragrafem 14. Jak się sprawy ułożą pokaże najbliższa przyszłość.

Projekt wywłaszczenia Polaków

w Prusiech, zajduje się obecnie w komisyi. Wczoraj na po południowem posiedzeniu, komisya sejmowa obradowała nad żądaniem 300 milionów marek i po odrzuceniu wniosku konserwatywnego, by fuudusz ten w danym razie użyć na pomoc dla innych w ustawie przewidzianych celów, **fundusz ten przyjęła 18 głosami przeciw 10.**

W Sejmie Rzeszy niemieckiej

toczą się w dalszym ciągu obrady budżetowe.

Pos. Gotschein (woln. zjedn.) omawiał protest austryackich posłów przeciw antipolskiej polityce i oświadczył, że takie mieszanie się w niemieckie sprawy wewnętrzne należy z całą stanowczością odeprzeć. Ale trzeba sobie także jasno zdać sprawę z tego, że austryackie ludy zostały nadzwyczaj rozgoryczone przez pruską politykę, mianowicie przez przedłożenie o wywłaszczeniu Polaków i § 7 nstawy o stowarzyszeniach.

Pisma zagraniczne

zajmują się w dalszym ciągu sprawą wywłaszczenia. Wszystkie poważne i uczciwe dzienniki bez wyjątku potępiły projekt wywłaszczenia jako barbarzyński i niemoralny.

Z Rosyi i Królestwa.

Duma obraduje dalej nad programem rządowym. Październikowcy wyrażają ubolewanie z powodu zimnego tonu oświadczenia ministra, które zawiera groźbę i przemilcza zupełnie manifest z 30 października. Współdziałanie z kadetami jest dla październikowców niemożliwem. Październikowcy starają się manifest zgodnie z zasadniczemi ustawami państwowemi urzeczywistnić i będą popierali rząd, jeżeli jego zarządzenia będą miały dobro ludu na celu, jak np. w reformie agrarnej. Zwalczanie rewolucyi jest koniecznem, ale równocześnie musi być uznana polityczna równość.

Kto złoży prenumeratę całoroczną na rok 1908 — otrzymywać będzie „Postęp“ darmo do końca bieżącego roku.

Ks. St. Adamski w swym referacie o „Towarzystwach polskich robotników“ dał najpierw pogląd na organizacyę Związków zawodowych w Niemczech, potem przeszedł do polskich Związków zawodowych, których jest 3, z siedzibami: w Bochum, Poznaniu i Bytomiu, wreszcie wskazał na potrzebę organizacyi robotniczej kulturalnej, bo robotnicy w Związki zawodowe wstępują zaledwie do 25 proc., reszta zaś potrzebuje towarzystw z mniejszymi obowiązkami niż Związki zawodowe, a w Poznańskiem robotnicy rolni, których jest do 300.000, dla braku koalicyi mogą się zrzeszać tylko w towarzystwach kulturalnych.

Jakie zachowywać formy parlamentarne w życiu towarzystw? mówił ks. prob. Mayer. O organizacyi kobiet pracujących, referował ks. Czechowski, redaktor „Pracownicy“. To znowu najnowsza i piekąca kwestya, która weiela się do kwestyi społecznej. Znaczna część kobiet nie chce iść na służbę, woli pracować we fabrykach, bo jest wolniejsza. Inne znowu, zamężne kobiety, drogość artykułów spożywczych wyrywa z ogniska domowego i zaprzęga do maszyny, przy której pracuje matka, żona i córka. Dla braku organizacyi wyzysk ich położenia przechodzi wszelkie granice, stąd losem kobiet pracujących gwałtownie zająć się trzeba. W tym celu powstał w Poznaniu „Związek kobiet pracujących“, który ma dziś 4 towarzystwa, liczące już od 200 do 1000 członków w jednem Towarzystwie, i pracuje tak: 1) organizuje kobiety, 2) dzieli je na zawody, 3) daje towary po zniżonych cenach, 4) założył kasę chorych i kasę posagową, 5) uczy kobiety tego, co im potrzeba jako przyszłym matkom i żonom. Każde towarzystwo płaci 80 proc. wkładek do głównej kasy Związkowej, reszta tylko pozostaje w miejscu. Związek wydaje osobny organ „Pracownica“.

W ostatnim dniu mówił ks. prob. Niesiołowski „o zwalczaniu alkoholizmu“, podając cały szereg sposobów w tej walce, polecając szczególnie pracę w kierunku zapobiegawczym.

Kurs społeczny zamknął ks. biskup Likowski. Dziękując referentom za ich pracę i żegnając uczestników kursu, powiedział: Nasza dzielnica dała się uprzedzić innym, bo odbywały się już kursa we Lwowie, Przemyślu i Warszawie. Ale to nie wynika, byśmy za nimi stali, myśmy dawali dla nich wzory i nieśli pomoc. Praca społeczna rozwija się u nas od lat kilku. ale nie obejmowała szerokiego koła duchowieństwa, choć wszyscy ją odczuwali, świeccy zaś, oprócz Kółek rolniczych, nigdzie nie pracowali. Ufam, że ten kurs zachęci szerokie koła do tej pracy. Niedawno wystarczało duchowieństwu pracować w kościele, kiedy lud był przywiązany do wsi i do miasta, całe życie przepędzał u siebie, żył tradycyami rodzinnemi, nie był narażony na złe wpływy. Ludność nie była otoczona obcymi i praca była uproszczona. Od lat jakich 20, prawie wszystko się zmieniło, jak wszędzie, a to pracę duszpasterską skomplikowało. Jeżeli się nie chce utracić wpływu i nie dopuścić złych żywiołów, trzeba iść między lud i czynnie nim się zająć. Za hasłem Leona XIII poszło duchowieństwo. Temu hasłu wierni byliście wy, uczestnicy kursu, na którym jesteście by się zabrać z umiejętnością i świadomością do społecznej pracy. Jedno dodaję jeszcze wspomnienie: Pracę społeczną tak ważną i konieczną, która coraz szerzej pójdzie, nie stawiajcie przed pracą kościelno-pasterską, ale uważajcie za konieczne jej uzupełnienie, niech ma grunt nie tylko przyrodzony, ale i nadprzyrodzony. Według słów Chrystusa: „Żal mi tego ludu“, tak pracę pojmijcie. Niech Bóg błogosławi Waszej pracy, niech dodaje odwagi do przezwyciężenia trudności niejednej. Na tem zakończył się kurs społeczny w Poznaniu.

A. M., uczestnik.

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, ogłaszających się w „Postępie".

Podarunek

dla każdego stosowny

stanowi
artystycznie malowany na szkle kolorowym
do powieszenia na oknie **witraż** do powieszenia na oknie.

Nieustająca wystawa gotowych wyrobów
w domu własnym przy ul. Swoboda l. 2 (koniec ul. Wolskiej). Telefon Nr 137 oraz w gmachu Tow. Technicznego ul. Straszewskiego L. 28.

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻOW
oszkleń artystycznych
I FABRYKA MOZAJKI SZKLANEJ
S. G. ŻELEŃSKI

W 1907 r. najwyższe odznaczenia (Grand Prix) na wystawach międzynar. w Wiedniu, Antwerpii i Paryżu.

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia.

Szarski i Syn

w Krakowie.

Rok założenia 1853.

Największa w kraju firma

R. Pawłowski

Dostawca Związku c. k. Urzędników państwowych

Kraków, Rynek L. 18.



Poleca swe znakomite przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. — Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie.

Żądajcie cenników.

Ważne dla P. T. Duchowieństwa!

KADZIDŁO KOŚCIELNE

Najszlachetniejszy gatunek . K. 2·— za kg.
Królewskie . . . . . . K. 1·60 „ „
OLIWĘ rzepakową najlepszej jakości
Francuskie lampki Guillona **„Wieczne światło"**
polecają

Reim i Sp. Kraków.

Wysyłki odwrotnie.

Urządzona według najnowszych wymagań

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Bialika

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 51, Filia: Plac Maryacki Nr. 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

Przesyłki odwrotną pocztą za pobraniem.

Powszechnie znane z jakości

Kawy angielskie

opłatnie za zaliczką wysyła

$4^1/_2$ Klgr.	Nr. 1	Kor.	10·60
$4^1/_2$ „	„ 2	„	12·80
$4^1/_2$ „	„ 3	„	14·20
$4^1/_2$ „	„ 4	„	15·80
$4^1/_2$ „	„ 5	„	17·—

handel pod firmą

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Każde naśladownictwo będzie ścigane karnie.

Jedynie prawdziwym jest tylko
BALSAM THIERRY'EGO
z zieloną marką ochronną zakonnicy.



Prawnie zastrzeżone. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna z patentowanem zamknięciem 5 Kor.

Maść centyfoliowa Thierry'ego

przeciw wszystkim, nawet przestarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i t. d. 2 słoiki Kor. 3·60.

Przesyłka tylko za zaliczką, lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Te obydwa środki domowe są powszechnie uznane i oddawna słynne.

Zamówienia należy adresować:
Aptekarz A. Thierry w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn. (L. 94—50 —x).

Składy w aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych listów z podziękowaniem darmo i opłatnie.

STEFAN PORĘBSKI

obecnie

Kraków, Rynek Główny Nr. 32

poleca w wielkim wyborze po cenach przystępnych:

Lalki, Zabawki,
Gry Towarzyskie, Koniki

wyrobu krajowego.

Piwo żywieckie i PORTER

z Arcyksiążęcego browaru

do nabycia we wszystkich handlach.

Główny skład w Krakowie

Ludwik Lazar

ul. św. Anny L. 3. Tel. 423.

Na św. Mikołaja i Gwiazdkę

poleca: **Bardzo gustowne Bonbonierki z cukrami i różne figle odpowiednie na podarki w wielkim wyborze**

Handel Owoców i Delikatesów Maryi Madejskiej w Krakowie, Sukiennice 30

wprost Wieży Ratuszowej. Wysyłki odwrotnie.

!Najwyższe odznaczenie światowe!
NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEJLON
„Rangalla Cejlon Tea"

pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakowanie czerwono-złote:	1 K. 40 h. za 125 gr.	— „ 75 „ „ $62^1/_2$ „
Nr. 2 opakowanie fiołkowo-złote:	1 K. 20 h. za 125 gr.	— „ 65 „ „ $62^1/_2$ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. Hawełka w Krakowie
ces. i król. Dost. Dworu Austro-Węg. i król. Grecyi.
Dla P. T. Kupców odpowiedni rabat.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

FRAM z watą „Salvesol-Noris".

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL".

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar. [L. 67].

100 sztuk tutek „Fram" 3 kor. — 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

ZAKŁAD PRZEMYSŁOWY WYROBÓW PAPIEROWYCH „NORIS"
Mr. W. Bełdowski, Kraków, 9.

KAROL CZAPLICKI — Jubiler w Krakowie, Plac Maryacki L. 1, pod „Murzynami" poleca **NA GWIAZDKĘ** swój Magazyn i Pracownię wyrobów srebrnych i złotych.

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Karol Meleksa.